

ALARM STUDENCKI!

GAZETA DO WALKI Z KRYZYSEM MIESZKANIOWYM

#2/2023

REALNE KOSZTY „DARMOWEJ” EDUKACJI



Z jakimi problemami mierzą się współcześnie studentki i studenci?



Od redakcji

**Drogie Czytelniczki,
Drodzy Czytelnicy,**

W najnowszym numerze naszej gazety studenckiej podjęliśmy tematy trudności mieszkaniowych, nierówności w nauce, stypendiów oraz upokarzających problemów z praktykami i stażami. To jednak tylko wierzchołek góry lodowej problemów, które tkwią w podstawach naszego akademickiego systemu.

Czas na ostrzejsze pytania i radykalne zmiany.

Uniwersytet, instytucja, która powinna być miejscem równości i odkrywania potencjału, stał się areną ukrytych uprzywilejowań i korporacyjnych interesów. Władze uniwersytetu, zamiast wspierać rozwój i równe

szanse, wpisują się w toksyczną hierarchię, podtrzymując nierówności.

Jednak nie tylko w świecie akademickim tkwi problem. Kapitalizm, w którym edukacja staje się towarem, wyklucza tych, którzy nie są w stanie sprostać finansowym wymaganiom. To nie jest przypadkowa nierówność — to celowy mechanizm, który kształtuje edukację w służbie jedynie wybranym.

Dzisiaj chcemy przełamać status quo i stworzyć nową rzeczywistość, w której uniwersytet będzie miejscem prawdziwego rozwoju, otwartego dla wszystkich, niezależnie od zasobności portfela.

Udanej lektury,
Redakcja Alarmu Studenckiego





Praca a nauka

Studiowanie jako towar

MATEUSZ GIERGOWSKI

Wykorzystywanie studentów jako taniej siły roboczej jest globalnym faktem późnego kapitalizmu. Co więcej, ta tendencja przybiera na sile. Jednym z jej skutków jest postępująca zmiana charakteru rozumienia i rzeczywistej funkcji społecznej nauki na uczelni i uczenia się w ogóle. Nauka staje się dobrem konsumpcyjnym, a studiowanie tylko jedną z wielu form usług. Mimo to uważam, że odkrywa to coś zupełnie przeciwnego, a mianowicie, że nauka jest w istocie pracą i powinna być doceniana jako taka.

Pracę można rozumieć na dwa sposoby. Ogólnie — jako celową działalność wymagającą świadomego wydatkowania energii w celu wytworzenia czegoś wartościowego, oraz jako działalność zarobkową, czyli pracę ogólną, ale tworzącą coś, co może być wymienione na pieniądze, a więc przynajmniej ze względu na dany system ekonomiczny — wartość użyteczną społecznie.

Błędne koło

Nauka na uniwersytecie może być rozumiana jako praca w sensie ogólnym, ale czy to, że nie jest opłacana, oznacza, że jest pracą bezużyteczną? Nie, wysiłek włożony w kształtowanie siebie umożliwia to, że wraz z przeminieniem konkretnych ludzi nie przeminie ich wiedza i umiejętności, które umożliwiają społeczeństwu funkcjonowanie. Jeśli nie byłoby inżynierów, to nikt nie naprawiałby, nie ulepszał maszyn lub mostów. Bez prawników w społeczeństwie rządziłoby jedynie prawo silniejszego. Jeśli nie byłoby nauczycieli, filozofów, językoznawców, to niemożliwe byłoby międzyludzkie porozumienie i wspólna tożsamość na większą skalę. Konieczne jest zatem zapewnienie przyszłemu inżynierowi, prawnikowi czy nauczycielowi środków koniecznych do przetrwania i ukształtowania się, co jest wplecione w różne mechanizmy rynkowe.

- **Nauka uniwersytecka nie jest jedynie kwestią indywidualnego sukcesu, a potrzebą społeczeństw.**

Z kapitalistycznej perspektywy to jednak tylko indywidualna sprawa. To egoistyczna jednostka wybiera opłacalny kierunek studiów, które są konieczne do osiągnięcia dochodu w jakiejś dziedzinie. Nauka nie jest w tym sensie niczym innym jak usługą nabytą w drodze wymiany. Student nie pracuje, student spożywa towar, który kupił, jak np. bilet na koncert. Podobnie jak w przypadku innych towarów nauka staje się fetyszem, na podobieństwo relacji pomiędzy dobrami w wymianie wolnorynkowej, w tym sensie, że wydaje się jakby to towar-nauka kształtował studenta, a nie student kształtował siebie z pomocą instytucji, jakby to „studia” same z siebie coś dawały.

Amerykański sen

W ten sposób funkcjonuje to np. w USA, gdzie nauka na uniwersytecie jest płatna, a kredyty studenckie są na porządku dziennym.

- **W Polsce wszystko dąży w kierunku zbliżenia modelu nauki do USA.**

Coraz większe wycofywanie się uniwersytetu z pomocy młodym ludziom, poprzez zapewnienie miejsc w akademiku, tanich mieszkań i dobrych świadczeń socjalnych, tworzy ze studentów tanią siłę roboczą. Wartość pracownika-studenta jest jeszcze dodatkowo zaniżana, poprzez zwolnienie pracodawcy z opłacania składek zdrowotnych i zmniejszenie praktycznie do zera ryzyka oporu pracowniczego. Jest to celowe działanie, zmierzające do wytworzenia i zachowania rezerwuaru taniej siły roboczej.

Kto za to zapłaci?

Do studenta zmęczonego pracą przystosowują się także uniwersytety, których programy stają się coraz mniej wymagające. Coraz gorzej przygotowują one do późniejszej pracy, zrzucając odpowiedzialność na uzupełnienie braków na studenta — który musi za to zapłacić — na przykład uczestnicząc w kursach, szkoleniach czy bezpłatnych stażach. Druga opcja to przerzucenie kosztów na pracodawcę — który uznaje to za koszt utrzymania pracownika. **Praca zarobkowa utwierdza więc status studenta jako taniej siły roboczej także po zakończeniu edukacji.**

Wspólny interes

Jest jednak pewna nadzieja w studencie-pracowniku, której nie było w studencie-inteligencie.

- **Ruchy studenckie w przeszłości często walczyły przede wszystkim o wolność ekspresji w oderwaniu od interesów pracującej większości, ale dziś bezpośredni interes studenta-pracownika jest tym samym interesem, co interes klasy robotniczej.**

Ruch studencki musi przede wszystkim pamiętać, że studiowanie nie jest towarem, który po nabyciu czyni użytkownika bardziej wartościowym. To praca w ścisłym tego słowa znaczeniu i należy coraz lepiej rozumieć swoje miejsce w kapitalistycznym systemie, żeby umieć wykorzystać je w walce.



Weronika Dąbrowicz

„Bronimy naszej niezależności”

Rozmowa z Elie, członkiem francuskiego związku studenckiego Solidaires Etudiant-e-s

Rozmawiał Marcin Brożek

Solidaires Etudiant-e-s to francuski, studencki związek zawodowy będący siostrzeńską organizacją Inicjatywy Pracowniczej. Mieliśmy okazję spotkać się podczas tegorocznego IV Zjazdu Młodych w Ruchu Pracowniczym, gdzie wymieniliśmy się naszymi doświadczeniami i rozmawialiśmy o wspólnych walkach.

Witaj Elie! Opowiedz nam trochę o sobie i Twoim związku zawodowym, Solidaires Etudiant-e-s.

Jestem działaczem francuskiego związku studentów Solidaires Etudiant-e-s. Studiuję nauki polityczne na uniwersytecie w Paryżu. Jestem członkiem SESL (pełna nazwa Solidaires, od Solidaires Etudiant-e-s, Syndicat de Luttes — przyp. red.) od trzech lat. SESL jest organizacją związkową działającą w środowisku uniwersyteckim w celu obrony praw studentów i zagwarantowania wysokiej jakości warunków studiowania dla wszystkich. Nasza polityka opiera się na niezależności, walce z systemowym uciskiem i **uznaniu studentów i studentek za pracowników i pracownice w trakcie szkolenia.**

Jakie są główne obawy francuskich studentów? W jakim stopniu odpowiedzialny jest za nie uniwersytet, a w jakim polityka rządu francuskiego?

Istnieje wiele kwestii będących w centrum zainteresowania studentów we Francji, ale jedną z najważniejszych jest kwestia niepewności zatrudnienia. Z biegiem lat, w wyniku licznych neoliberalnych polityk, a zwłaszcza od czasu kryzysu COVID-owego, niepewność i prekaryzacja stały się masowe wśród młodych ludzi. Trudności koncentrują się na kosztach życia codziennego (jedzenie, zdrowie) — w szczególności na mieszkalnictwie. Brak zakwaterowania dla studentów jest plagą, a usługi pomocy żywnościowej są przeciążone. My tę niestabilność potępiamy. Naszym zdaniem jest ona bezpośrednim wynikiem polityki ostatnich rządów. Budżety przeznaczane na uniwersytety uległy stagnacji, a nawet spadły, podczas gdy liczba studiujących wzrosła. Inwestycje nie są realizowane — w imię polityki faworyzującej sektor prywatny. Uniwersytety z pewnością nie

są za to bezpośrednio odpowiedzialne, ale nie robią wszystkiego, by bronić swoich studentów.

Jak kryzys gospodarczy i inflacja wpłynęły na pozycję ekonomiczną studiujących we Francji?

Kryzys gospodarczy mocno uderzył w młodych. Inflacja jest wysoka, szczególnie jeśli chodzi o ceny dla studentów (żywność, energia, mieszkanie). Szczerze mówiąc: to, co się dzieje, jest straszne, a sytuacje, w których się znajdujemy, są coraz bardziej dramatyczne.

Jak wygląda wsparcie socjalne na uniwersytetach we Francji?

Istnieją dwa rodzaje wsparcia. Z jednej strony istnieje państwowy system pomocy. Obejmuje on stypendia (otrzymuje je około jedna trzecia studentek i studentów), oraz publiczne zakwaterowanie. Istnieje również system wyżywienia, w którym posiłki kosztują 3 euro. Z drugiej strony, niektóre uniwersytety oferują jednorazowe zapomogi. **Jest to żałośnie niewystarczające.** Stypendia nie nadążają za inflacją, liczba miejsc zakwaterowania jest śmieszna, a placówki ochrony zdrowia nie istnieją (na 30 000 studentów przypada 1 psycholog). Obecnie pracujemy nad uzyskaniem znacznych podwyżek stypendiów, budową mieszkań i posiłków za 1 euro w stołówkach uniwersyteckich.

Jakie są główne strategie działania i pola walki, które realizujecie obecnie jako Solidaires Étudiant-e-s?

W SESL wierzymy, że działanie i mobilizacja mają kluczowe znaczenie. Jesteśmy otwarci na wszystkie taktyki: działania prawne, demonstracje, blokady, petycje, okupacje kampusów i strajki czynszowe. Oczywiście dostosowujemy nasze strategie do sytuacji i chcemy, aby studenci przejęli odpowiedzialność za mobilizację. W tej chwili, wraz z rozpoczęciem nowego roku akademickiego i rasistowską polityką rządu, kwestia antyrasistowskiej odpowiedzi była ważna, a nasze walki miały formę demonstracji.

Czy związki zawodowe są widoczne na uniwersytetach? W Polsce kojarzą się one ze starym systemem politycznym, reliktem. We Francji sytuacja jest nieco inna. Jak opisałbyś sytuację związków zawodowych we Francji, jaką rolę odgrywają młode działaczki i działacze?

Francja ma długą tradycję studenckich związków zawodowych. Związki mają silną pozycję, szczególnie w radach przedstawicielskich uniwersytetów. Jednak niewielu studentów jest zaangażowanych w działalność, mniej niż 1% z 1,5 miliona studentów jest członkami związków.

Aktywność polityczna i związkowa we Francji pozostaje silna, chociaż mamy podobne reakcje jak w Polsce: młodzi ludzie są podejrzliwi wobec starych organizacji, które mają reputację stojących w opozycji do interesów studentów. Sytuacja niedawno zmieniła się w wyniku powstania nowych organizacji, ale mówiąc najprościej, na uniwersytecie istnieją trzy bieguny związkowe. Pierwszy to korporacjonistyczny, centrowy i liberalny biegun, który jest raczej blisko rządu. Następnie jest biegun centrolewicowy i wreszcie biegun radykalny, którego częścią jest SESL. Istnieją również grupy skrajnie prawicowe, które twierdzą, że są „związkami zawodowymi”, ale w rzeczywistości są im zaciekle przeciwne.

• **Tym właśnie różnimy się od innych związków. Wierzymy, że jako związkowcy i związkowczynie musimy budować solidarność między studentami i studentkami i wspólnie walczyć.**

Dlaczego twoim zdaniem studenci i studentki powinni zrzeszać się w związkach zawodowych? Co mogą zyskać dzięki takiej działalności?

Dla nas związek służy dwóm celom. Po pierwsze, podejmuje działania na co dzień: chroni studentów, rozwiązuje problemy z zakwaterowaniem, nękaniami, problemy z administracją lub wykładowcami itp. Pomagamy studentom i studentkom na emigracji w uzyskaniu dokumentów, organizujemy mobilizacje w kwaterach studenckich, pomagamy im uzyskać stypendia i nie tylko.

• **W SESL jesteśmy przekonani o potrzebie wykorzystania związku jako narzędzia w walce o ochronę i zagwarantowanie praw studentek studentów.**

Wierzymy, że rady przedstawicielskie i negocjacje są bezcelowe, że tylko mobilizacja i organizacja studencka zwyciężą. Ale związek to coś więcej. To także zdobywanie nowych praw i zmienianie



społeczeństwa. Opowiadamy się przeciwko patriarchy, kapitalizmowi, systemowemu rasizmowi, ableizmowi... Mobilizacja w ramach związku pomaga również przekształcać otaczający nas świat — na przykład zapewniając, że przemoc ze względu na płeć nie będzie już ukrywana lub że uniwersytet będzie dostępny dla wszystkich.

W ramach Igrzysk Olimpijskich w 2024 r. planowano eksmisję studentów z akademików, aby pomieścić gości wydarzenia. Jakie działania podjęliście wobec tych planów?

Zgadza się, decyzja została nawet oficjalnie podjęta przez rząd, ale SESL poszedł do sądu i odniósł zdecydowane zwycięstwo. Zakwaterowanie studenckie jest dla studentów, a nie dla kogokolwiek innego. Odmawiamy bycia rozwiązaniem korygującym niepowodzenie w organizacji Igrzysk Olimpijskich w 2024 roku. W rezultacie decyzja została na razie cofnięta, ale nadal śledzimy tę sprawę, ponieważ departamenty rządowe próbują obejść rezultat sprawy sądowej.

W jaki sposób współpracujecie z partiami politycznymi i środowiskami niezwiązkowymi? Czy partie lewicowe pomagają wam w działalności?

SESL jest częścią federacji związków zawodowych o nazwie Union Syndicale Solidaires. Dzięki tej federacji i naszym własnym wyborom mamy wiele powiązań ze stowarzyszeniami. Na przykład regularnie współpracujemy ze stowarzyszeniami działającymi na rzecz solidarności z uchodźcami w sprawie uregulowania ich statusu prawnego oraz z organizacjami feministycznymi w kwestiach przemocy seksualnej.

Nasz związek trzyma się z dala od krajowych organizacji politycznych, nawet tych lewicowych. Czasami wspólnie demonstrujemy i spotykamy się, zwłaszcza na szczeblu lokalnym, ale nasze działania związkowe nie są związane z żadną partyjną sprawą — bronimy naszej niezależności. Niektóre „lewicowe” partie nawet ścierają się z nami w kwestiach rasizmu lub przemocy policyjnej (mam na myśli Partię Komunistyczną i Partię Socjalistyczną, które są członkami NUPES).

Życie na socjalu?

Marcin Brożek

Jak w praktyce funkcjonuje system pomocy socjalnej na uczelni? System pomocy materialnej na uczelniach oficjalnie działa bez zarzutu - najbiedniejsi dostają stypendia socjalne, najzdolniejsi stypendia rektora. Poza tym różne dodatki, dla osób z niepełnosprawnościami, mieszkającymi dalej. Jak to jednak wygląda w rzeczywistości?

Pochodzę z niezamożnej rodziny

Zdanie, które otwiera taką rozmowę, wywołuje w rozmówcach zakłopotanie, bo nie wiedzą, jak zareagować. Przyjechałem do Poznania ze wschodniej Polski, z terenów granicznych. Życie tam przypomina trochę walkę o to, kto wywalczy sobie iluzję życia w Europie. Ci, którzy to wywalczyli, stanowią zdecydowaną mniejszość, reszta kombinuje. Kiedy jednak żyjesz odcięty komunikacyjnie od reszty kraju, a w Twoim mieście jest kilku lokalnych Januszów biznesu, i tylko oni dają pracę, wszędzie rządzą znajomości i układy, a kobiety po 40. roku życia mogą co najwyżej marzyć o jakimkolwiek stałym zatrudnieniu, sytuacja zmusza Cię do kombinowania. Dlatego kombinujemy.

Pracujemy na czarno, w szarej strefie, często podejmujemy pracę sezonowe i dorywcze, wyjeżdżamy za granicę.

Czemu ten wstęp jest ważny? Bo jestem też jednym ze studentów, którzy, aby przetrwać na studiach, są zmuszeni do korzystania z systemu pomocy materialnej, jaką uniwersytet zapewnia, systemu, który funkcjonuje w oderwaniu od wyżej opisanej przeze mnie rzeczywistości. Zaczniemy od początku, czyli składania wniosku o stypendium socjalne, nie możemy pominąć tutaj kluczowej kwestii, jaką są progi dochodowe, od których zależy czy twój wniosek ma szansę

być rozpatrzony pozytywnie. Przede wszystkim progi są zdecydowanie za niskie i w domyśle zakładają dwie rzeczy:

1) Jesteś biedny, ale nie aż tak bardzo

bo wykazujesz jakiś dochód. Dochód ten jednak nie pozwala w żadnym razie, by Twoja rodzina mogła w wystarczający sposób wspierać cię finansowo na studiach. Aby otrzymać stypendium socjalne w roku akademickim 2022/2023 dochód na osobę w rodzinie nie mógł przekraczać 1051 zł. Suma, którą otrzymujesz od uczelni zaś, nie pozwala Ci na to, by jakkolwiek się utrzymać, więc idziesz do pracy, a za rok czeka na ciebie niemiła niespodzianka, okazuje się, że przekraczasz dochód na osobę i możesz pożegnać się ze stypendium socjalnym!

2) Jesteś biedny i w zasadzie nie wiadomo, jak twoja rodzina żyje

Bo nie wykazujecie dochodu albo wasz dochód na osobę nie przekracza 600 zł. Zatem albo pobieracie zasiłki z MOPSu, albo pracujecie na czarno. Wówczas, jeśli chcesz ubiegać się o stypendium socjalne, zderzasz się z kolosem papierologii. Jeśli twoja rodzina pobiera pomoc z MOPSu, to pół biedy. Prosisz wówczas o wydanie pisma o otrzymywanej pomocy i o sytuacji dochodowej oraz majątkowej twojej rodziny. Jeśli nie pobierasz takiej pomocy, robi się trudniej. Musisz się udać do placówki najbliższego Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej i poprosić o postanowienie o odmowie wydania zaświadczenia o sytuacji majątkowej i dochodowej rodziny i studenta. Dziwactwo?

- **W małych miejscowościach sami pracownicy MOPSu robią wielkie oczy i odkrywają, że tego rodzaju pismo w ogóle istnieje.**

Lepiej zacząć cały proces wcześniej, bo 2 tygodnie na składanie wniosków o przyznanie stypendium to zbyt mało czasu. Ponadto trzeba napisać odrębnie oddzielne pismo, w którym twoja rodzina opisuje,

niczym w sprawozdaniu, swoje źródła utrzymania, które mają zaświadczać o tym, że nie egzystujecie w skrajnym ubóstwie.



Ten drugi przypadek jest moim przypadkiem. Idę obecnie na studia magisterskie, więc do tej pory trzy razy ubiegałem się o stypendium socjalne. Pierwszy raz, gdy zderzyłem się ze stypendialną machiną, byłem przerażony. Za drugim razem, gdy pojawił się u nas dodatkowy dochód ze względu na płatny staż, papierków przybyło i na nowo trzeba było kilka razy poprawiać złożony wniosek. Za trzecim razem wszystko było w porządku – byłem wprawiony w boju i już we wrześniu miałem gotowe wszystkie papiery potrzebne do złożenia wniosku w październiku. Do trzech razy sztuka? Do trzech razy łaska!

W bieżącym roku akademickim sytuacja lekko się poprawiła, progi dochodowe na osobę zostały zwiększone do 1294,40 zł netto, jeśli dłużej się nad tym zastanowimy, to jest to jedynie wyrównanie do

rosnącej minimalnej krajowej, gdyby progi dochodowe nie zmieniły się, prawdopodobnie nawet najgorzej usytuowani studenci mieliby problem z otrzymaniem stypendium socjalnego.

- **Ciekawostką jest fakt, że jeżeli poza stypendium socjalnym otrzymujesz jeszcze inne świadczenia pieniężne np. stypendium rektorskie i stypendium z tytułu niepełnosprawności to łączna kwota nie może być wyższa niż 38% wynagrodzenia profesora, tj. 2739,80 zł.**

Ciekawe liczby, prawda? Jeśli zatem kwota ta będzie przekroczona, to wówczas różnica zostaje ci zabrana!

Jeśli uczelnia ma być miejscem, gdzie zdobywamy wiedzę i rozwijamy się jako ludzie, to pomoc socjalna musi być dostępna, musi być na tyle wysoka, by umożliwiała przeżycie i musi być prawem, a nie łaską! Znam wielu ludzi, którzy nie radzą sobie na studiach, bo zarywają nocki w pracy, bądź w ogóle te studia rzucają. **Nie dajmy sobie wmówić, że uczelnia nie ma pieniędzy i liczy każdy grosz.** Wyliczenie 38% pensji profesorskiej, który to próg ma stanowić górny limit pomocy, jaką w ogóle możesz od uczelni otrzymać, jeśli jesteś dobrym studentem, to dowód na to, że przepisy służą temu, by pomagać tak niewiele, jak to tylko możliwe.



„Nasz związek ma ambitne wizje”

rozmowa z ukraińskim związkiem studenckim, Priama Diia

(Całość wywiadu była pierwotnie opublikowana na stronie Commons.com.ua)

Priama Diia (Пряма Дія - ukr. akcja bezpośrednia) - studencka lewicowa organizacja związkowa, działająca w Ukrainie.

Redakcja Commons: Historia związku sięga prawie 30 lat wstecz. Wielu z naszych redaktorów i osób współpracujących było w Priama Diia w czasach studenckich. W połowie 2010 roku związek podupadł. Jak wpadliście na pomysł jego wskrzeszenia?

Priama Diia: Odrodzenie związku rozpoczęło się od fali niezadowolenia z nadchodzącej reformy. W 2021 roku ukraińskie Ministerstwo Edukacji i Nauki zainicjowało restrukturyzację: uniwersytety, które były „nierentowne dla państwa”, miały zostać zintegrowane z bardziej wydajnymi uniwersytetami. Ze 150 największych uniwersytetów miało pozostać 80.



Reforma oburzyła studentów, studentki, nauczycieli i nauczycielki, co doprowadziło do demonstracji w różnych miastach Ukrainy. Brak silnego związku zawodowego i doświadczenia organizacyjnego był wówczas główną przeszkodą. Studenci nie mieli doświadczenia w regularnej walce o swoje prawa i mieli niejasną wizję postulatów. Organizacje powiązane z administracją nie chciały uczestniczyć w akcjach protestacyjnych, a **niezależne stowarzyszenia studenckie milczały lub popierały neoliberalne frazesy o potrzebie prywatyzacji edukacji i całej sfery publicznej w Ukrainie.**

Problemy prawne, ekonomiczne i edukacyjne narastały lawinowo. Nie było wówczas żadnej lewicowej organizacji młodzieżowej. Wiedzieliśmy o istnieniu związku Priama Diia i rozmawialiśmy z jego byłymi członkami, którzy nadal są wpływowymi aktywistami. Ich sukcesy i wysiłki zainspirowały nas do odtworzenia ruchu.

W lutym 2022 roku system edukacji, zniszczony przez lata nieodpowiedzialności państwa, zaczął cierpieć.

- **Utrzymanie niezbędnego poziomu nauczania stało się prawie niemożliwe, ponieważ studenci byli codziennie w niebezpieczeństwie, a w niektórych częściach Ukrainy bezpośrednio zagrożeni śmiercią.**

Utrzymanie niezbędnego poziomu nauczania stało się prawie niemożliwe, ponieważ studenci byli codziennie w niebezpieczeństwie, a w niektórych częściach Ukrainy bezpośrednio zagrożeni śmiercią. W tych trudnych okolicznościach studenci spotkali się również z całkowitym niezrozumieniem ze strony administracji akademickiej.

W końcu przeanalizowaliśmy nowe warunki, zebraliśmy się i zdaliśmy sobie sprawę, że nie ma sensu dłużej czekać. W lutym 2023 roku wystosowaliśmy otwarte zaproszenie do studentów chcących dołączyć do Priama Diia. Rezultat był nieoczekiwany, ponieważ nasza organizacja zaczęła szybko rosnąć: brak dostępu do edukacji offline i niewielka liczba prawdziwie lewicowych organizacji na Ukrainie odegrały swoją rolę - młodzi ludzie byli głodni aktywizmu.



Priama Diia w poprzednich pokoleniach była związkiem anarchosyndykalistycznym. Jakie jest wasze dzisiejsze stanowisko polityczne? Jak obecne pokolenie studentów postrzega lewicową politykę?

Nie ma wątpliwości, że Priama Diia nadal demonstruje potrzebę połączenia wizji politycznej i związkowej w celu zorganizowania silnego ruchu studenckiego. Kwestie, które poruszamy, byłyby powierzchowne, gdybyśmy nie podkreślali, że **nasze strategiczne żądania są przede wszystkim polityczne**. Na przykład, dostępna lub nawet darmowa edukacja¹ dotyczy edukacji, ale przez dogłębną transformację systemu społecznego i politycznego takie żądania zyskują pełne znaczenie.

- **Priama Diia jest dzisiaj lewicowym związkiem studenckim w najszerszym tego słowa znaczeniu.**

Z tego punktu widzenia związek składa się z dwóch biegunów, które, naszym zdaniem, nie są w stanie istnieć bez siebie nawzajem: ogromnej społeczności studenckiej, która jest bezpośrednio związana z doświadczeniem procesu edukacyjnego, jego niedociągnięciami i brakami, oraz wojowniczego rdzenia, który wnosi radykalny program polityczny. Oznacza to, że aby dołączyć do Priama Diia nie trzeba czytać Marksa, wystarczy zaakceptować podstawowe zasady, tj. niedopuszczalność dyskryminacji z kilku powodów - tożsamości płciowej, rasy, itd. - i chcieć działać.

¹ W Ukrainie studia są płatne, natomiast na studia bezpłatne mają szansę ci, którym egzaminy na studia poszły najlepiej. Opłata za rok studiów zależy od uniwersytetu i wydziału.

Szkielet bojowy obejmuje obecnie anarchistów, marksistów, socjaldemokratów i zwolenników bardziej niekonwencjonalnych nurtów myśli politycznej.

Jakie organizacje polityczne i trendy śledzicie, zarówno historyczne, jak i obecne? Kim są wasi sojusznicy w Ukrainie i za granicą?

Ruch studencki ma długą historię w różnych kontekstach czasowych i geograficznych. Studiując to dziedzictwo i zdając sobie sprawę z różnic w stosunku do obecnej sytuacji, możemy uniknąć powtarzania tych samych błędów.

W ten sposób zaczęliśmy badać ruch studencki w Quebecu, regionie, w którym jest on nadal silny. Nadal zgłębiany ich strategię, taktyki i organizację wewnętrzną, szukając rzeczy, które można zastosować w naszej sytuacji. Na przykład koncepcja “studentów jako pracowników” pozwala nam zająć się kilkoma kwestiami w szkolnictwie wyższym w inny sposób, tworząc przestrzeń dla solidarności nie tylko z innymi grupami studenckimi, ale też z inicjatywami związkowymi: pielęgniarzkimi, budowlanymi i podejmowanymi przez pracowników usług (gdzie studenci często pracują w niepełnym wymiarze godzin).

Warto zauważyć, że mamy przyjazne kontakty z polskimi Kołami Młodych Inicjatywy Pracowniczej, gdzie nasi działacze niedawno uczestniczyli w Ogólnopolskim Zjeździe Młodych IP. Utrzymujemy również bliskie kontakty z francuską organizacją studencką, Solidaires-étudiants.

Na Ukrainie sytuacja jest nieco inna. **Większość ukraińskich inicjatyw studenckich, takich jak Ukraińscy Studenci na Rzecz Wolności (USF) czy Ukraińska Liga Studentów, ma zasadniczo inne zasady niż nasza.** USF to prawicowo-wolnościowa organizacja skupiająca się głównie na kwestiach politycznych, pomijając problemy społeczne.



Niemniej jednak chętnie współpracujemy z samorządami studenckimi oraz organizacjami, które działają na uczelniach. Ich działania są co prawda ograniczone, ponieważ zarządza nimi administracja uniwersytecka, ale wspólne projekty i komunikacja są ważną częścią naszej pracy. Potrzebujemy aktywistów w różnych stowarzyszeniach na różnych uniwersytetach, żeby dowiedzieć się o problemach, korupcji, itd.

Wasze pokolenie aktywistów ma najtrudniejsze zadania. Jakimi kwestiami zajmuje się Priama Diia? Jakie są obecnie wasze główne działania?

Można podzielić nasze zadania na dwie kategorie: te związane z polityką edukacyjną państwa podczas wojny i te o bardziej ogólnym charakterze, takie jak promowanie tendencji emancypacyjnych w organizacji edukacji, walka z dyskrymi-

nacją, eko-aktywizm i popularyzacja lewicowych idei wśród młodych ludzi.

Wszyscy wiemy, że w czasie stanu wojennego mężczyźni w wieku poborowym nie mogą opuszczać kraju. Zakaz ten dotyczy też studentów, niezależnie od tego, czy studiują za granicą, czy w Ukrainie. Ta polityka państwa znacznie utrudnia proces edukacyjny. Umożliwienie studentom płci męskiej studiowania za granicą jest jednym z głównych postulatów naszego związku.

W maju 2023 r. rozpoczęliśmy kampanię StudAK, aby walczyć o prawo do wzięcia urlopu dziekańskiego i korzystania z gwarancji socjalnych przewidzianych w przedwojennym regulaminie (sprzed lutego 2022 roku). Administracje uniwersyteckie obiecały studentom, że po legalnej przerwie będą mogli wrócić do bezpłatnej edukacji, na którą czekali.

Jednak jesienią 2022 roku Ministerstwo Edukacji i Nauki wydało uchwałę, która zniosła wszystkie stypendia państwowe dla tych studentów. Nie znaleźliśmy wsparcia ze strony uniwersytetów ani agencji rządowych. Znajdujemy się teraz na rozdrożu: niektórzy postrzegają akcję bezpośrednią jako ostatnią szansę, by nasz głos został wysłuchany, podczas gdy inni rozważają skontaktowanie się z mediami.

Kilka dni temu wystosowaliśmy petycję o przekształcenie budynku byłej ambasady rosyjskiej w Kijowie w centrum społecznościowe. Ułatwi to generowanie nowych pomysłów i wspólną pracę nad ich realizacją. Ponadto, dom kultury będzie wspierał ludzi, którzy potrzebują pomocy i schronienia. Jeśli petycja nie spotka się z dużym odzewem, planujemy przeprowadzić kilka wieców, aby zwrócić uwagę na nasz projekt.

5 września 2023 roku zorganizowaliśmy wiec pod sądem, żeby protestować przeciwko przekazaniu firmie budowlanej działki pod Kijowskim Narodowym Uniwersytetem Teatru, Kina i Telewizji im. I.K. Karpenko-Karego. Wcześniej studenci złożyli petycję w tej sprawie. W dniu rozprawy pojawiło się ponad 100 osób z transparentami. Na szczęście decyzja została cofnięta i budynki uniwersytetu są bezpieczne.

Podobnie jak wiele innych instytucji w ukraińskim społeczeństwie, edukacja wymaga reform. Jak widzicie pozytywną przyszłość dla ukraińskiej edukacji? Krótko mówiąc, jak powinien być zorganizowany uniwersytet, aby młodzi ludzie chcieli na nim studiować?

Nasz związek ma strategiczne, ambitne, a nawet utopijne wizje. Istnieje kilka różnych stanowisk i nie sformułowaliśmy

jeszcze jednego, choć mamy nadzieję, że do końca roku przygotujemy manifest określający główne zasady.

Oczywiście zgadzamy się, że edukacja powinna być przystępna cenowo, a nawet bezpłatna. Do tej strategicznej wizji należy dodać fundamentalną autonomię i demokratyzację uniwersytetów. Dlatego studenci są pełnoprawnymi uczestnikami tego procesu i powinni odgrywać odpowiednią rolę w zarządzaniu nim. To nie jest nasza fanaberia, ale kwestia poprawy szkolnictwa wyższego, która jest coraz pilniejsza w kontekście powojennej odbudowy.

Musimy pokazać studentom (także tym, którzy wyjechali z Ukrainy), że w systemie szkolnictwa wyższego zachodzą pozytywne zmiany.

• Takie transformacje nie są owocem dobrej woli ministra czy prezydenta, ale wymagają walki i zaangażowania studentów.

Niestety, młodzi ludzie nie postrzegają dziś problemów edukacyjnych jako czegoś wyjątkowego, a raczej jako normalny, "naturalny" stan rzeczy.

Oprócz utopijnych postulatów, dostrzegamy wyzwania, z którymi trzeba sobie poradzić tu i teraz. Te trywialne problemy są punktem wyjścia do bardziej krytycznej pracy: przedmioty bez programu, źle zaprojektowane harmonogramy roku, karaluchy w akademikach i wiele innych. Każde małe zwycięstwo ożywia organizację i przenosi ją na nowy poziom.



ostatnie akademiki UW zostały oddane do użytku

53 lata temu

akademiki

W akademikach
więcej!



W UW kwaterują tylko 5% studiujących

Kwarantowizacje studentów!

fb: Warszawskie Koło Młodych Inicjatywy Pracowniczej





Relacja z grudniowej okupacji studenckiej w poznańskim akademiku „Jowita”

Mieszkanie idealne dla studenta

czyli jakie?

ALEKSANDRA KOWALIK

Komfortowy pokój dla studentki, mieszkanie idealne dla studentów – to hasła-obietnice, które często pojawiają się już w tytułach ofert na popularnych portalach ogłoszeniowych. Obietnice kierowane są bezpośrednio do studentów, bo w miastach akademickich to właśnie oni stanowią największą grupę społeczną zainteresowaną wynajmem.

Trudno się temu dziwić, biorąc pod uwagę trendy polityki mieszkaniowej polskich uniwersytetów: domy studenckie pokrywają, w zależności od miasta, od kilku do kilkunastu procent rzeczywistego zapotrzebowania studiujących. Te statystyki entuzjastycznie przywołują właściciele prywatnych akademików, pisząc o nich jak o szansie oraz zabezpieczeniu na czas wahającej się koniunktury – oczywiście dla inwestorów, nie dla mieszkańców.

Student jako typ lokatora

Duży popyt nie wyjaśnia do końca tak wyraźnego odwoływania się w ogłoszeniach do osób studiujących. Można by wręcz wywnioskować, że student czy studentka to pewien szczególny typ lokatora, w dodatku mile w tej roli widzianego.

Przyczyny tkwią zapewne w stereotypach i przypuszczeniach właścicieli mieszkań. Studenci są młodzi, zatem mają mniejsze doświadczenie – prawdopodobnie nie zauważą mankamentu w wykończeniu łazienki albo na-

- **Głosy krytykujące gospodarkę, w której ludzie nie mogący konsumować dóbr (bo ich na to np. nie stać) nie mieszczą się na wykresach ekonomistów głównego nurtu, a co za tym idzie „nie istnieją” i nie są dopuszczane do dyskursu.**

ciąganego zapisu w umowie, nie będą mieli śmiałości głośno dopominać się o swoje prawa w przypadku podwyżki czynszu czy opóźnień w zwrocie kaucji.

Studenci znajdują się na tym etapie życia, którego w naszej kulturze nie wiąże się z zakorzenieniem w jednym miejscu i stabilizacją. Nie mają opinii wymagających, kojarzą się żartobliwie z książkami, tanim gotowaniem i imprezami. Nie założą rodziny, nie „przywłaszczą” sobie mieszkania np. urządzając go swoimi meblami, bo zwyczajnie nie

mają na to środków. (na czerwono) Łatwo wypowiedzieć im umowę, odeśłać do wyobrażonych rodziców, wykorzystać po skończeniu studiów.

Ideał a rzeczywistość

Publikujący oferty najmu dla studentów chętnie sięgają zwłaszcza po ten jeden przymiotnik: idealny. Mieszkanie idealne znaczy, doskonale dostosowane do potrzeb studentów.

A jakie są potrzeby mieszkaniowe studentów? Jako studentce na myśl przychodzi mi głównie trzy czynniki: przystępna cena, miejsce do nauki (biurko lub chociażby stół) oraz przyjazna lokalizacja – w pobliżu uczelni czy biblioteki, z komunikacją zbiorową i sklepem spożywczym w zasięgu spaceru.

Na potrzeby tego artykułu analizuję kilka stron ofert z całej Polski ogłaszających się w kategorii „idealnych dla studenta”, by zestawić oczekiwania z rzeczywistością. Mamy do czynienia z mieszkaniami dostosowanymi do naszych potrzeb czy z kolejnym sloganem przyciągającym „bezproblemowych” wynajmujących?

Studentowi wynajmę przytulny pokój

Niektóre z przeglądanych propozycji wydają mi się komiczne, biorąc pod uwagę wykorzystany kontekst idealności. Bo który student marzy o życiu w suterenie domu jednorodzinnego na przedmieściach Wrocławia? Z właścicielem nad głową, ale za to z osobnym wejściem przez ogród!

Zauważam też budzące wątpliwość wzmianki, takie jak „preferowani studenci pierwszego roku”. Na myśl nasuwa się od razu narracja o naiwności i zagubieniu pierwszorzeczniaków – często są to osoby, które pierwszy raz w życiu wyprowadzają się z rodzinnego domu. Łatwiej

mogą paść ofiarą nieuczciwego czy przekraczającego granice najemcy. Niestety, w kwestiach mieszkaniowych często uczymy się na błędach. Wiele oglądanych przeze mnie ogłoszeń oferuje dobrą lokalizację i poziom umeblowania – jest biurko do nauki czy dobrze wyposażona kuchnia, a nie tylko kuchenka turystyczna i zlew. Ciężko jednak pogodzić się z opłatami – zwłaszcza w większych miastach. (na czerwono) Jeżeli porównamy je z kosztem klasycznego akademika (np. 415 zł miesięcznie w krakowskim Miasteczku Studenckim AGH), przebicie rynkowe wynosi nawet 400-450%.

W Gdańsku, gdzie pokój o dość standardowej wielkości 11 metrów kwadratowych, dłuższy niż szerszy, namiętnie nazywany jest dużym. Stąd też cena – 1800 zł miesięcznie. Sporo jak na pięciu współlokatorów w kolejce do łazienki, a także konieczność wyprowadzki w okresie letnim, kiedy

zapewne ten sam pokój podnajmowany jest turystom.

Trzeba ponownie zastanowić się, czy idealnym mieszkaniem studenckim może być takie, które wymaga karkołomnego łączenia pracy (często fizycznej i wyczerpującej emocjonalnie np. w gastronomii) ze studiami i przygotowywaniem do nich. Karkołomnego, bo czasem na umowie zleceniu wystarczy choroba czy zwolnienie z dnia na dzień, by budżet się nie pospinał – a przy opłatach pochłaniających ponad połowę przychodów i bez wsparcia rodziny wcale nie jest o to trudno.

- **Konflikt interesów klasowych jest niezauważalny przez samych pokrzywdzonych dlatego, że mit o odpowiedzialności jednostki za swoją sytuację materialną maskuje przemoc elit**



Weronika Dąbrowicz

NIKT Z NAS NIE JEST ROBOTEM, A ŻYCIE NIE POWINNO OGRANICZAĆ SIĘ JEDYNNIE DO PRACY

Studencki staż w korporacji

Plama

W Krakowie, jednym z centrów akademickich Polski, od kilku lat możemy zaobserwować na uczelniach dominację kierunków o profilu informatycznym. Ten trend otwiera szerokie możliwości dla globalnych korporacji, które mają swoje siedziby w tym mieście, ponieważ studenci, zgodnie z programem studiów, są zobowiązani do odbycia praktyk zawodowych.

Młody dynamiczny zespół?

Międzynarodowe korporacje doskonale wykorzystują tę sytuację, zatrudniając studentów na stanowiskach stażystów, przez co mogą wypłacać im znacznie niższą pensję niż pozostałym pracownikom. Co więcej, niejednokrotnie studenci muszą wykonywać dokładnie te same zadania co doświadczeni pracownicy. **Studenci informatyki nie bez powodu używają powiedzenia: „Każdego seniora można zastąpić skończoną liczbą stażystów”.** Pomimo żartobliwego tonu tego stwierdzenia kryje się w nim gorzka prawda. Firmy, zatrudniając studentów, obiecują im możliwość stałego zatrudnienia po zakończeniu praktyk, ale niestety w większości przypadków ta obietnica nie jest dotrzymywana.

- **Jedną z powszechnych praktyk korporacji jest zatrudnianie studentów jako stażystów lub praktykantów, a następnie przydzielanie im typowych obowiązków pracowników na stałe, bez oferowania im rzeczywistej perspektywy zatrudnienia.**

Po zakończeniu okresu stażu często proponowana jest „umowa absolwencka”, która w praktyce nie różni się zbyt wiele od wcześniej zawartej umowy zlecenia. Młodzi pracownicy IT, pomimo posiadania tytułów naukowych, często zostają na niekorzystnych warunkach zatrudnienia, pozbawieni realnych perspektyw zawodowych. Warto również wspomnieć, że umowy zlecenie nie mają często zawartego okresu wypowiedzenia – pracodawca może pozbyć się pracownika z dnia na dzień.

Byłe do pierwszego

Sytuację studentów, zaczynających pracę w branży IT, dodatkowo komplikuje brak świadczeń zdrowotnych. Umowa zlecenie, mimo że może przynosić „większe zarobki netto”, nie zapewnia prawa do urlopu zdrowotnego. W związku z tym studenci pracują nawet w trakcie choroby, bo muszą opłacić rachunki i pokryć koszty życia. Przeciętne wynagrodzenie praktykanta w informatycznej

korporacji wynosi około 2100 złotych miesięcznie, co po opłaceniu kosztów utrzymania nie pozwala na zaoszczędzenie żadnej kwoty, nie mówiąc o rozrywce, dbaniu o zdrowie, czy nauce, na którą to często brakuje czasu przepracowanym studentom (nie tylko kierunków technicznych). Nikt z nas nie jest robotem, a życie nie powinno ograniczać się jedynie do pracy. Niestety, bardzo szybko w życiu praktykanta pojawia się wypalenie zawodowe i świadomość braku zaoszczędzonych środków na samodzielne życie.

Co można zrobić w tej sytuacji?

- **Edukować! Wielu studentów nie zdaje sobie sprawy z własnych praw.**

W Krakowie brakuje organizacji pracowniczych skupiających młode osoby, które muszą zmagać się sami ze swoimi problemami. Uczelnie, które stały się fabrykami pracowników dla międzynarodowych korporacji, powinny bardziej dbać o edukację pracowniczą i informowanie studentów o ich prawach.

**STUDENT
NIE JEST
TANIĄ SIŁĄ
ROBOCZĄ!**

„Wstawałam o 5:30, żeby zrobić pranie”

sytuacja w łódzkich akademikach

ARTUR PAPIS

Łódź - miasto, w którym prezydentka w butach za kilkanaście tysięcy spotyka się z influencerem od nieruchomości. Jak żyje tam studentom? Jak wyglądają dane dotyczące akademików?

Strukturalne przyczyny bezdomności

Opinie studentów, którzy mieszkają od dłuższego czasu na terenie miasteczka akademickiego, są raczej pozytywne. „Myślę, że nie ma na co narzekać” – Jakub. „Wydaje mi się, że jest okej, pomijając np. kwestie braku piekarników, ale to nie są sprzęty pierwszej potrzeby” – Irina.

Do najczęściej wymienianych problemów należy konieczność zapewnienia we własnym zakresie bardziej podstawowych niż piekarniki sprzętów AGD, takich jak lodówki, pralki, czajniki (nie dotyczy to niedawno wyremontowanych akademików nr V i IX), które jeżeli w ogóle są obecne, to nie wystarczają pod względem ilości i jakości. Minusem były 2 pralki na cały DS, z czego często działała tylko jedna. „Żeby zapisać się na pranie na dogodną godzinę, wstawałam w poniedziałek o 5:30 rano” – Anna. „Zmieniłbym pralki, są naprawdę średnie, często się psują i są tylko 3 na cały DS”. – Jakub

Zdarzały się sprawy bardziej bulwersujące, takie jak niestosowanie się do obietnic dawanych studentom. „Gdy składałem wniosek, aby kontynuować mieszkanie w DS nr V, powiedzieli, że na 100% otrzymam to miejsce. Później dostałem miejsce w DS nr XIII, którego nie chciałem” – Stanisław.

- **Miejsce miały również przypadki usuwania studentów z akademika z powodu organizowania imprez masowych.**



„Zdarzały się sytuacje, gdy z tygodnia na tydzień byliśmy przenoszeni do innego DSu, z innym współlokatorem z powodów takich jak Studenckie Igrzyska Olimpijskie” – Anna

Osobną kwestią są różnice w cenie oraz wyposażeniu między poszczególnymi akademikami. „W nowych akademikach cena za miejsce wychodzi podobnie jak wynajem pokoju” – Stanisław. **Obecne koszt to 670 zł za miejsce w pokoju 2-osobowym i 860 zł za pokój jednoosobowy. Te tańsze są jednak gorzej wyposażone.** „Te niewyremontowane jak XIII pod względem wyposażenia oceniam na 6/10, te wyremontowane jak V tak 8/10” – Stanisław.

Problemem jest również niedostosowanie niektórych akademików do potrzeb osób z niepełnosprawnością ruchową. „Jeżeli chodzi o np. DS nr 2, to faktycznie nie nadaje się dla osób z takimi problemami, ale w trzech nowych, wyremontowanych akademikach są już windy” – Jakub*

Zdaniem rozmówców zróżnicowane narodowościowo środowisko nie odbija się w negatywny sposób na relacjach międzystudenckich. **Pojawiają się jednak głosy świadczące o pewnej izolacji i trudności w integracji z resztą społeczności studenckiej przez osoby z zagranicy.** „Byliśmy mocno dzieleni ze względu na pochodzenie. Osoby z innych krajów w moim DSie dostawały swoje piętro”. – Anna

*imiona wszystkich rozmówców zostały zmienione

Miliony za akademiki

Ilość środków wydanych na remonty domów studenckich w latach 2015 – 2022 wynosi ok. 13 mln złotych. Najwięcej pieniędzy wydano w latach 2017–2018 – 11,7 mln zł, na okres ten przypada remont DS nr V – poprawiony został standard za cenę 100 miejsc. W roku akademickim 2020/2021 miał miejsce remont akademika nr IX – ponownie za cenę wyższego standardu utracono 100 miejsc zakwaterowania. Łączne wydatki na to przedsięwzięcie wyniosły 14,75 mln zł, wpisano je jednak nie jako remont, lecz jako inwestycję budowlaną. Ponad 8 mln zł pochodziło w tym przypadku z dotacji budżetowej. Łączna liczba miejsc w okresie 2015 – 2022 zmniejszyła się z 4042 do 3798. Należy jednak zaznaczyć, że zmiana ta wynika z likwidacji pokoi 3-osobowych na rzecz pokoi 1 i 2-osobowych. Liczba studentów UŁ w okresie 2019 – 2022 zmniejszyła się z ok. 26 tys. do 23,2 tys.

Przychody otrzymywane przez UŁ z tytułu najmu zmniejszyły się skokowo z ok. 3 mln do 1,5 – 2 mln po roku akademickim 2020/2021, na co wpływ miały zapewne: remont akademika nr IX oraz wyłączenie z użytku akademika nr VIII z powodów „okołopandemicznych”.

Co dalej?

Chociaż sytuacja mieszkaniowa w akademikach należących do UŁ wydaje się nie najgorsza, to można jednak zauważyć pewne niepokojące tendencje.

- **Zmniejsza się ilość dostępnych miejsc, z których te w wyremontowanych pokojach, doganiają ceny rynkowe, będące zbyt wysokimi, dla wielu osób potrzebujących miejsca w akademiku.**

W niewyremontowanych akademikach natomiast, oprócz konieczności posiadania własnego sprzętu AGD, problemem jest również pewność zamieszkania – przypadki Stanisława oraz Anny pokazują, że administracja nie do końca działa na korzyść mieszkańców domów studenckich. **A przecież stabilność mieszkaniowa jest jednym z kluczowych czynników wpływających na poczucie bezpieczeństwa,** integrację, komfort, oraz wyniki w nauce. Ponadto tylko nieliczne akademiki są przystosowane do osób z niepełnosprawnością ruchową.





Zastanawiające jest również to, że UŁ nie udostępnił danych dotyczących liczby odrzuconych wniosków – budzi to podejrzenia, czy uniwersytet nie chce w ten sposób zachować przed publicznym okiem skali zapotrzebowania na domy studenckie. Ceny wynajmu na wolnym rynku osiągają kolejne rekordy, nawet w relatywnie taniej, jak na standardy miast wojewódzkich, Łodzi. Nie byłoby więc dziwne, gdyby więcej osób ubiegało się o przydział w DS-ach, mimo iż miejsc jest w nich coraz

mniej. Są to jednak wyłącznie spekulacje wynikające z niewystarczającej ilości danych na ten temat.

Jeżeli jednak faktycznie taka sytuacja ma miejsce, to najprostszym, choć jednocześnie najbardziej kosztownym rozwiązaniem byłaby budowa nowego/ych DS-u/ów. Trudno w pełni ocenić, w jakim stopniu byłoby to możliwe przy obecnych dochodach UŁ, udostępnił on

bowiem jedynie szczątkowe informacje na temat swoich przychodów i dochodów. Szacunkowo koszt budowy nowego DS-u (na 400 osób) można ocenić na 45-50 mln zł, patrząc na podobne przedsięwzięcie Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Ponieważ uniwersytet nie byłby zapewne w stanie wydzielić takich środków, konieczne byłoby wyznaczenie na ten cel pieniędzy z samorządu bądź budżetu państwa.

- **Niestety obecnie jedyną alternatywą dla akademików publicznych są prywatne mieszkania/pokoje na wynajem bądź akademiki prywatne, często będące najdroższą opcją, dostępną tylko dla najbogatszych.**



Należy docenić próby podwyższenia warunków życia w akademikach podejmowane przez UŁ, wydaje się jednak, że są one niewystarczające. Jeżeli wymienione przeze mnie tendencje się potwierdzą i nic nie zostanie zrobione, aby im przeciwdziałać, będziemy na przestrzeni lat świadkami „cichej prywatyzacji” szkolnictwa wyższego – stać będzie na nie jedynie najbogatszych, gdyż koszty np. zapewnienia mieszkania będą musieli pokrywać w coraz większej mierze sami studenci i ich rodziny. Rzecz jasna będzie to mieć zgubny wpływ na jakość życia przyszłych pokoleń oraz na innowacyjność naszej gospodarki. Konieczne będzie dobrze funkcjonować. Uniwersytety powinny budować więcej akademików, podnosić stypendia socjalne i zapewniać lepsze warunki do kontynuowania nauki.



facebook.com/InicjatywaPracownicza

@inicjatywapracownicza

mail: mlodzi.ip@ozzip.pl



Znajdź strukturę w swoim mieście tutaj



facebook.com/simpoznan

@sim.polska

mail: simpoznan@gmail.com

Większość osób zatrudnianych na umowach cywilnoprawnych to osoby młode: łączące pracę z nauką, wchodzące na rynek pracy po studiach, zaczynające pierwszą pracę w życiu. **Dla takich osób w Inicjatywie Pracowniczej działają koła młodych — struktury zrzeszające młodych pracowników i pracownice.** Celem kół młodych jest nauka wspólnego działania na rzecz poprawy sytuacji zawodowej młodego pokolenia oraz wsparcie młodych pracowników i pracownic.

Studencka Inicjatywa Mieszkaniowa - grupa osób studenckich, zajmująca się problemami społeczności akademickiej. Główne filary działalności to sprawy mieszkaniowe (akademiki, socjalne wyzwania studentek i studentów), oraz ekonomiczne aspekty studiowania.

Zespół redakcyjny: Magdalena Kalbarczyk, Gabe Wilczyńska, Szymon Radulski, Szymon Radomski, Hanna Borkowska, Jakub Straszewski, Nikodem Krysztofowicz

Skład: Nikodem Krysztofowicz

Zdjęcia: Joanna Zychla, Wojciech Przybysz, Olo Heluszka, Miron Bania

Grafika Okładkowa: Vik Radko; Grafika na tyle okładki: Maria Wnęk

**FUNDACJA
im. RÓŻY
LUKSEMBURG**